

Korona Wazów ←
Jak kamień w wodę

16**6 FOKUS****ECHA POLSKIE****12 Śmierć w ciężarówce.**

Tajemnica berlińskiego zamachu

WYDARZENIA**16 Szwedzka robota.**

Zuchwała kradzież klejnotów

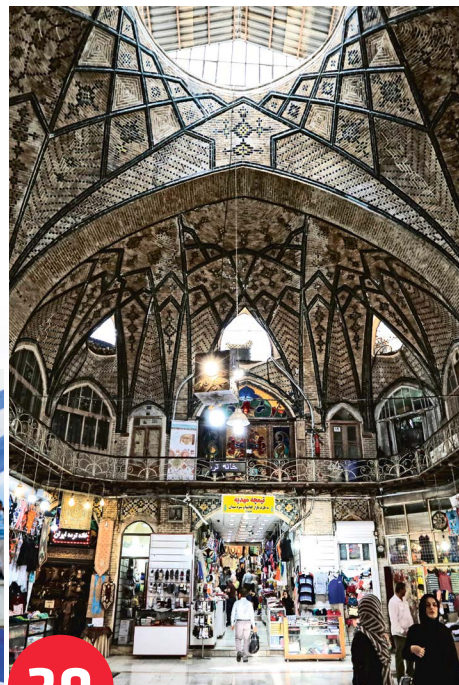
20 Zaraz wracam?

Zawód: zbieg z więzienia

22 Ewolucja rewolucji.

Nikaragua – nowa wojna domowa

Marsz iguany ←
Od dyktatury
do dyktatury

22**30**

→ **W niedzielę otwarte!**
Za to w piątek...

O TYM MÓWI ŚWIAT**26 Spaleni słońcem.** Skończy się lato?

Czy skończy się świat?

30 Iran pod sankcjami.

W Teheranie w dzień targowy

PROFILE**34 O nich się mówi:** Ursula Haverbeck,

Evo Morales, Nicolás Maduro

LUDZIE**36 Fałszywy książę Chalid.** Amerykański Kolumbijczyk udawał Saudyjczyka**40 Imran Khan.** Premier z dużym kijem**REPORTAŻ****42 U Romów spod Petersburga.**

Stanął tabor, stanął czas

46 Tajskie pogo.

Anarchiści w obronie konstytucji

50 Bursztynowa Łotwa.

Kamień dobry na wszystko

54 Ślad Wielkiej Stopy.

Klub poszukiwaczy małpoluda

46

→ **Punk, rock i Bangkok**
Wadzą się z władzą

**36**

→ **Żadna fatamorgana**
Bezczelne oszustwo

Cygańska Rosja ←
Kocioł u Kotlarzy

42

Następne
NOWE FORUM
w piątek 31 sierpnia 2018

Amber Gold...
... po łotewsku

50



FOTOSTORY

56 Życie jest loterią. Od pieniędzy do nędzy – i szczęścia

OBYCZAJE

58 Magia Nigerii. Bez szamana ani rusz

62 Trzy siostry.

Zbrodnia, która wstrząsnęła Rosją

64 Latające samochody.
Zapomnieć o korkach

A nuż było inaczej?
Jak zginął Chaczaturian

62



ROZMOWA

68 Benedikt Funke.
Ratował uchodźców.
Stanie przed sądem?

KOMPAS

72 Tydzień w Indiach.
Wszystko,
co najważniejsze

HISTORIA

76 Mikołaj II – egzekucja...
... i reaktywacja

80 MIKROFORUM

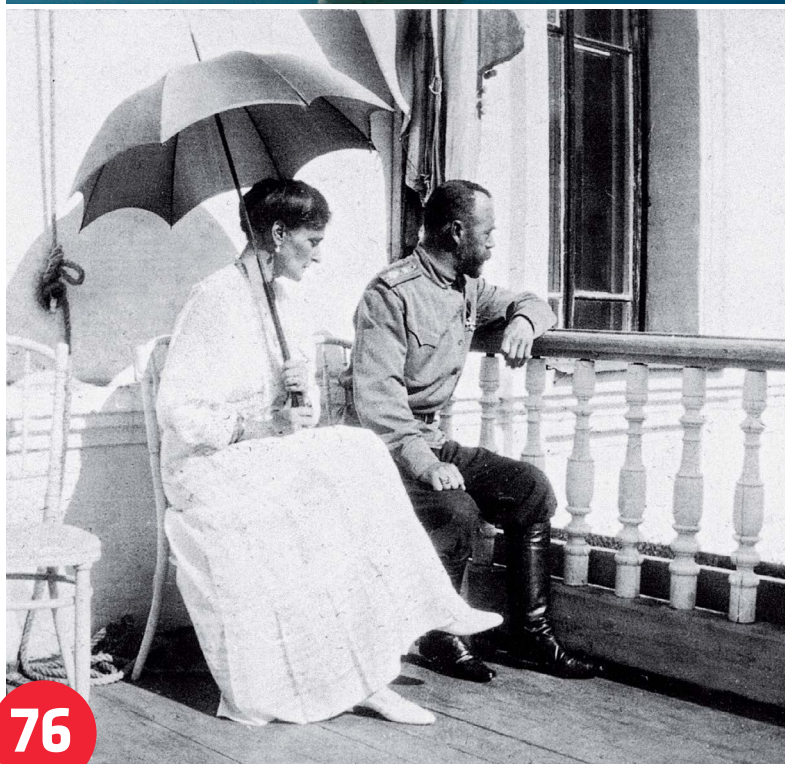
Dookoła Delhi
Małpy, słonie,
tygrysy
i tłumy ludzi

72



**Aeronauci
w autach
Odjechany
odlot**

64



76

Zabić cara Na co czekali czekał

O tych krajach piszemy:

FRANCJA (s. 20) **INDIE** (s. 72) **IRAN** (s. 30) **ŁOTWA** (s. 50) **NIEMCY** (s. 12)
NIGERIA (s. 58) **NIKARAGUA** (s. 22) **PAKISTAN** (s. 40) **POLSKA** (s. 12)
ROSJA (s. 42, 62, 76) **SZWECJA** (s. 16) **TAJLANDIA** (s. 46) **USA** (s. 36, 54)



JEDYNA TAKA INWESTYCJA W POLSCE APARTHOTEL NA STOKU

INFINITY Zieleniec ski & spa to nowoczesny aparthotel zlokalizowany bezpośrednio na stoku narciarskim w jednym z najbardziej popularnych ośrodków narciarskich w Polsce - Zieleniec Ski Arena. Zakup apartamentu gwarantuje stopę zwrotu w wysokości 7% w skali roku od zainwestowanej kwoty netto i nie wyklucza wypoczynku w tym miejscu.

Zysk 5x większy niż na lokacie

System condo to nowoczesna i popularna forma inwestowania kapitału, pozwalająca na uzyskanie stałych i długoterminowych zysków z jednorazowej inwestycji. Inwestorzy kupują wykończone apartamenty w obiekcie hotelowym, które następnie wynajmowane są pod nieobecność właściciela, przynosząc wymierne korzyści obu stronom. Inwestycja w prestiżowe nieruchomości hotelowe zawsze się opłaca i przynosi zysk większy niż standardowe formy inwestowania.

Przemysłana koncepcja architektoniczna

INFINITY Zieleniec ski & spa to aparthotel o powierzchni ok. 40 000 m², który będzie składał się z trzech brył usytuowanych tarasowo na zboczu jednego ze stoków w centrum Zielenca. Dzięki temu, że z poziomu wejścia głównego widoczna jest tylko góra część kondygnacji z licznymi przeszkleniami i przemyślanym systemem świetlnym, osiągnięto efekt wizualnej lekkości. Bryła budynku została opracowana przez doświadczonych architektów w taki sposób, by wtułała się w zbocze narciarskiej i korespondowała z górskim krajobrazem oraz otaczającą przyrodą.

Komfortowe wnętrza dla wymagających

W obiekcie znajdują się przestronne, komfortowe apartamenty 1-, 2- i 3-pokojowe, w większości wyposażone w balkony lub loggie z malowniczym widokiem na pejzaż górski. Wszystkie lokale sprzedawane są pod klucz wraz z wyposażeniem w najwyższym standardzie i przypisanym do lokalu miejscem parkingowym. Powierzchnie liczą od 28 do 118 m², a własność zostanie potwierdzona księgą wieczystą. Do dyspozycji gości będzie m.in.: basen ze strefą

spa & wellness, restauracje, liczne atrakcje dla dzieci oraz podziemny parking. Rozbudowane zaplecze konferencyjne umożliwi organizację szkoleń oraz eventów integracyjnych. Powstaną również narciarnie jak i strefa après-ski.

Deweloper, który zna się na górach

Projekt kompleksowo realizuje spółka Czarna Góra Apartamenty. Jest to polski deweloper z bogatym doświadczeniem w budowie górskich obiektów hotelowych w systemie condo. Spółka jest współtwórcą Czarna Góra Resort – przodującego ośrodka narciarskiego w Polsce oraz wybudowała m.in. *Apartamenty Czarna Góra*, *Hotel Morawa*, *Aparthotel Czarna Góra*, *Villę Czarna Góra*, *Zjeżdżalnię Grawitacyjną Czarna Żmija*, wyciągi oraz koleje linowe – między innymi najszybszą w Polsce 6-osobową koleją *Luxtorpedę*. Prace prowadzone są z poszanowaniem przyrody, by powstałe obiekty były naturalnym elementem otaczającej przestrzeni.

Niezwykła lokalizacja i unikalny mikroklimat

W Zielencu panuje specyficzny mikroklimat, zbliżony do alpejskiego. Ma to korzystny wpływ na organizm i sprzyja zwiększeniu produkcji czerwonych krwinek.



Cechą charakterystyczną regionu jest zalegająca przez ponad 160 dni w roku pokrywa śnieżna, co umożliwi korzystanie z uroków sezonu zimowego nawet wtedy, gdy w większości innych ośrodków narciarskich śniegu jeszcze lub już nie ma. Zieleniec Ski Arena to jeden z największych i najbardziej rozpoznawalnych ośrodków narciarskich w kraju. Uznaniem gości cieszą się też doskonale warunki terenowe: ponad 22 km tras zjazdowych, 5 kolei linowych, 24 wyciągi, snow park i half-pipe. Ze względu na malownicze położenie oraz dużą ilość atrakcji, Zieleniec jest optymalnym miejscem do wypoczynku o każdej porze roku. Góry Bystrzyckie i Orlickie zachęcają do indywidualnych i rodzinnych wypraw pieszych oraz rowerowych przejażdżek. W okolicy znajdują się m.in.: całoroczne koleje linowe, DiscGolfPark, Mountainboard, SkiGrass, ośrodek jeździecki oraz łowisko pstrąga.

Inwestycja w prestiżowe nieruchomości hotelowe zawsze się opłaca i przynosi zysk wyższy niż standardowe formy inwestowania, takie jak lokata bankowa.



Inwestycja, zysk i wypoczynek

System condo gwarantuje własność lokalu potwierdzoną księgą wieczystą. Dzięki umowie najmu z operatorem, właściciel zyskuje stopę zwrotu na poziomie 7% od zainwestowanej kwoty netto w skali roku, niezależnie od tego, czy lokal jest wynajęty czy nie. Wszystkie opłaty związane z wynajmem (media, koszty z tytułu zarządzania nieruchomością, ubezpieczenie) są po stronie doświadczonego operatora. Właściciel może korzystać z apartamentu w trakcie pobytów właścicielskich, zyskuje też dostęp do strefy spa & wellness oraz części basenowej na preferencyjnych warunkach. Dodatkowo, w ramach programu lojalnościowego, dostępne będą zniżki w Czarna Góra Resort i INFINITY Zieleniec ski & spa. Szeroki wybór terminów pobytów właścicielskich pozwala cieszyć się apartamentem zimą jak i latem oraz jednocześnie zarabiać.

Więcej informacji:

+48 74 306 76 06 | infinity@czarnagora.pl
www.infinity.czarnagora.pl



ARGENTYNA

Boskie Buenos?

„Argentyno, jeśli chcesz, zmusz kobiety do rodzenia, ale przynajmniej nazwij to odpowiednio: To niewolnictwo!” – napisała w emocjonalnym liście otwartym do argentyńskich senatorów słynna kanadyjska pisarka Margaret Atwood. Ten i inne apele z całego świata nie pomogły. Senat stosunkiem 37 do 31 głosów odrzucił przyjętą przez izbę niższą parlamentu liberalizację ustawy aborcyjnej.

Od czasu, gdy miesiąc temu argentyńska Izba Reprezentantów przyjęła prawo dopuszczające aborcję na życzenie kobiety do 14 tygodnia ciąży, krajem wstrząsała ostra wojna polityczna, która podzieliła Argentyńczyków niemal po połowie. Do walki włączył się Kościół katolicki, mobilizujący tysiące wiernych do nacisku na senatorów. Manifestowały też kobiety, domagając się wolności wyboru – na zdjęciu widać milczący protest mieszkanek Buenos Aires, przebranych za postacie z dystopijnej powieści Atwood „Opowieść podręcznej”.



JEMEN

Ucieczka z plaży

Od miesiąca trwa ofensywa jemeńskich sił rządowych (wspieranych przez Arabię Saudyjską) na kontrolowany przez rebeliantów port Hodejda. To kluczowe starcie w ciągnącej się od trzech lat wojnie domowej. Jeśli armia zdobędzie port, powstańcy stracą jedyne okno na świat, przez które otrzymują zaopatrzenie w broń, żywność i leki. Tymczasem z ostrzeliwanego miasta uciekają cywile, których już kilkadziesiąt tysięcy koczuje w obozach na północy kraju, prowadzonych przez organizacje charytatywne.





DİM İNSANI YAŞAM
AKIL YARDIM ÇALIŞTIRIŞI
YEMEN - TEMMUZ

INDIE

Nigdy więcej!

Siedemdziesiąt trzy lata temu po raz pierwszy na świecie użyto broni jądrowej. 6 sierpnia 1945 roku Amerykanie zrzucili bombę atomową o mocy 15 kiloton na Hiroszimę. Zginęło blisko sto tysięcy ludzi, w gruzach legło kilkadziesiąt tysięcy budynków. Trzy dni później jeszcze silniejszy ładunek spadł na miasto Nagasaki. Cesarz podjął decyzję o bezwarunkowej kapitulacji Japonii.

Były to jedyne w historii ludzkości ataki atomowe. Co roku na całym świecie ludzie wszystkich narodowości i ras spotykają się, by – jak ta hinduska dziewczynka – wspomnieć tragedię japońskich miast i uczcić pamięć ofiar. Łączy ich hasło: „Nigdy więcej wojny!”.



40 ton pytań

Minęło przeszło półtora roku od ataku dokonanego w Berlinie przy użyciu polskiej ciężarówki. Wątpliwości przybywa.

Dwanaście osób straciło życie w zamachu 19 grudnia 2016 roku na berlińskim Breitscheidplatz. Kilkudziesięciu ludzi zostało rannych, wielu ciężko; u wielu więcej zamach pozostawił psychiczną traumę. Zamachowiec około godziny dwudziestej wjechał ciężarówką w środek świątecznego jarmarku koło kościoła Gedächtniskirche, gdzie tłum oblegał rozświetlone kramy z prezentami i smakołykami. Dwaj prokuratorzy i trzy parlamentarne komisje śledcze trują się do dziś, usiłując wyjaśnić, jak doszło do zamachu. Muszą jednak stwierdzić, że pytania bez odpowiedzi przybywa, zamiast ubywać.

Według wersji przyjętej przez Prokuraturę Federalną domniemany zamachowiec, Tunezyjczyk Anis Amri, 19 grudnia po południu wybrał sobie jako narzędzie zbrodni tira, który parkował w Berlinie na nabrzeżu Szprewy (Friedrich-Krause-Ufer). Ciężarówka należała do polskiego spedytora. Około 19.30 Amri miał zastrzelić kierowcę, Łukasza Urbana, zająć jego miejsce i o godzinie 20.02 wjechać na jarmark przy Breitscheidplatz. Tam poniosło śmierć jeszcze 11 osób.

Nierozpoznany zamachowiec miał się oddalić z miejsca zbrodni i opuścić miasto. Dopiero następnego dnia, według tej wersji, znaleziono w sfoferce jego portfel, zezwolenie na pobyt wydane przez urząd ds. cudzoziemców w Kleve i dwie komórki – tak udało się ustalić jego tożsamość. Mimo to Amri wymknął się z obławy. Dopiero 23 grudnia na jego ślad trafili włoscy policjanci w środku nocy w pobliżu dworca Sesto San Giovanni nieopodal Mediolanu. Doszło do wymiany strzałów, w której zamachowiec poniósł śmierć. Skąd Amri miał pistolet? Oto jedno z pytań, na które brak odpowiedzi.

Inna kwestia: Amri miał zbiec przez Emmerich w Nadrenii-Północnej Westfalii, Holandię, Belgię i Francję do Włoch – i to właśnie tam, skąd dzień przed zamachem wyruszył w kierunku Berlina tir użyty jako narzędzie zbrodni. Ten temat draży obecnie także komisja śledcza Bundestagu. Czyżby to był zupełny przypadek,

► **POLSKI KIEROWCA** żył jeszcze i walczył z porywaczem? Łukasz Urban był jedną z dwunastu ofiar zamachu. Domniemano sprawcę zastrzelono we Włoszech cztery dni później.



że Amri znalazł się właśnie w Sesto San Giovanni? Ale po co? Chciał się z kimś spotkać? Znał to miejsce i był tam już wcześniej?

Ciężarówka miała maksymalną dopuszczalną masę 40 ton. Sam pojazd bez ładunku waży 20 ton. Ten akurat wiózł dźwigary stalowe, załadowane koło Sesto San Giovanni. Gdyby oficjalna wersja o działającym spontanicznie, samotnym sprawcy była zgodna z prawdą, znaczyłoby to, że Amri wybrał sobie 19 grudnia cał-



kiem przypadkiem stojącego na nabrzeżu Szprewy tira o maksymalnej wadze. Nie mógł przecież zajrzeć do środka naczepy. Jednak 40 ton powoduje dużo większe spustoszenie niż 20 ton.

Jeśli jednak nie był to przypadek, że sprawca po zamachu udał się właśnie tam, skąd wyruszył do Berlina tir, wybrany przez niego nazajutrz jako narzędzie zbrodni, to nasuwają się całkiem inne hipotezy. Może to ktoś inny, nie Amri, wytypował w okolicach Mediolanu

odpowiedni pojazd i dał znać do Berlina, że taka ciężarówka jest w drodze do stolicy Niemiec? Taka hipoteza oznaczałaby, że Amri miał współników we Włoszech i że był członkiem większej organizacji.

Komisja śledcza Bundestagu postanowiła podjąć włoski trop. Chce zobaczyć akta w sprawie śmierci Amriego i jako świadków przesłuchać policjantów, którzy 23 grudnia 2016 roku w Mediolanie próbowali zatrzymać i zastrzelili tego Tunezyjczyka. Na swym ostatnim

posiedzeniu przed letnią przerwą komisja zwróciła się do rządu federalnego z postulatem ustalenia odpowiedniej procedury w kontakcie z rządem włoskim.

Andreas Schwartz, mieszkaniec Berlina, był 19 grudnia jednym ze spacerowiczów na świątecznym bazarze. Udało mu się umknąć spod kół, zranił się przy tym, ale próbował potem pomóc ciężko rannym. Sam był dawniej kierowcą ciężarówki, jest też wykwalifikowanym ratownikiem. Od czasu zamachu jest niezdolny do pracy.

Jak przeżył pan ten zamach?

Andreas Schwartz: Stałem przy jednym ze stoisk, zamówiłem coś do jedzenia i gawędziłem z obsługą. Nagle usłyszałem coś jakby przeciągający się grzmot. Był to dziwny hałas, trochę przypominał dźwięk towarzyszący na stacjach przyłączaniu wagonów do pociągów towarowych. Odwróciłem się i zobaczyłem dwa reflektory tira, jadące prosto na mnie. Widziałem ludzi przejeżdżanych, umierających – to było straszne. Ale spostrzegłem też, że w szoferce było dwóch mężczyzn. Jeden wyrwał drugiemu kierownicę.

To samo powiedziałem pół roku później ludziom z Federalnego Urzędu Kryminalnego (BKA) – to było oficjalne przesłuchanie w charakterze świadka. Berliński Urząd Kryminalny (LKA) nie znalazł czasu, żeby mnie przesłuchać. Za to 1 czerwca 2017 roku odwiedzili mnie w domu przedstawiciele BKA. To miała być zwykła rozmowa, a zmieniła się w intensywne przesłuchanie, które trwało ponad dwie godziny.

Zobaczył pan pędzącą ciężarówkę. Jak pan zareagował?

Przez chwilę stałem jak wryty, nie wierzyłem w to, co widzę. W ostatniej chwili odskoczyłem. Wpadłem do jakiejś budki i dotkliwie się pokaleczyłem. Wygramoliłem się stamtąd w stronę dwóch leżących mężczyzn, ale byli już martwi. Potem podpełzłem do kobiety, oparła mi głowę na kolanach, ale chwilę później otworzyła szeroko oczy, potem głowa opadła jej na bok. Tak zmarła.

Co się z panem dalej działo?

Ktoś mnie złapał za kołnierz kurtki i podniósł. Usłyszałem: „Teraz przejmujemy my”. Powiedziałem, że nie ma kogo przejmować, bo ona nie żyje. I rzeczywiście, zaraz ją przykryli. Ale co się działo potem – nie mam pojęcia. Jak dostałem się do domu? Tego po prostu nie wiem. Mój psycholog mówi, że to częściowa amnezja. Obudziłem się następnego dnia w swoim łóżku, w zakrwawionym ubraniu. Miałem na sobie

kurtkę, spodnie – wszystko zakrwawione. Miałem też buty na nogach. Klucz do mieszkania tkwił w zamku na zewnątrz.

Przypomina pan sobie, czy na Breitscheidplatz była już wtedy policja?

Widać było morze migających, niebieskich świateł – tyle sobie uświadamiam.

A czy notowano personalia świadków i spisywano zeznania?

Nie przypominam sobie. Trzy dni później poszedłem na komisariat i prosiłem, żeby mi pomogli, bo nie mogłem dojść do siebie.

Był pan naocznym świadkiem. Czy nie spisano pana oświadczenia?

Nic. Policjant powiedział mi: „Jest pan zarejestrowany”. I dodał: „Zgłoszą się do pana”.

Tir jechał prosto na pana, widział pan dwóch mężczyzn...

Dokładnie tak. Przednia szyba była jeszcze cała. Widziałem kierowcę i widziałem drugiego, stojącego mężczyznę, który schylał się nad deską rozdzielczą i chwycił za kierownicę. Ci z BKA podczas przesłuchania pytali mnie: „Czy może pan to nam opisać?”. Narysowałem szkic, a oni orzekli: „Pański szkic jest wiarygodny”.

Jakie było pana wrażenie – dlaczego ten stojący pasażer chwycił za kierownicę?

Moje wrażenie jest takie: pasażer zapobiegł jeszcze większemu nieszczęściu. Gdyby nie chwycił za kierownicę, te 40 ton dalej miażdżyłoby wszystko. Tego nie da się tak łatwo zahamować.

Na siedzeniu pasażera znaleziono martwego kierowcę ciężarówki. Czy mógł pan dostrzec, że któryś z mężczyzn trzymał pistolet?

Widziałem tylko zarys sylwetki kierowcy. Pistoletu nie widziałem. Pasażera widać było wyraźnie, bo stał tuż za przednią szybą. A co do kierowcy, widać tylko głowę i zarys ramion.

Z jaką szybkością mógł jechać ten tir?

Musiał mieć na liczniku coś między 40 a 60 km/h. Dokładnie nie potrafię powiedzieć. Wpadł na jarmark z dużym impetem.

Ktoś podobno słyszał wystrzał?

Kobieta z budki, w której smażyono frytki. Tę budkę tir zrównał z ziemią. Z tą kobietą rozmawiałem

Co najmniej jeden świadek
widział dwóch mężczyzn
walczących w szoferce.
Co najmniej jedna osoba
słyszała strzał

Dlaczego
zamachowiec zbiegł
do Włoch? Dokładnie tam,
skąd na dzień przed
zamachem wyruszył polski
tir z ładunkiem?